

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie : Dziś: Anasztazego b. Jutro: Heleny. Pojutrze: Benigny P.	Grecko-katolickie : Ewsyhnia. Preobr. Hosp. Dometya.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenia, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 04 m. Zachód „ o 7 g. 01 m. Barometr 767. Pogoda.
--	---	--	--	--

Czesi w Tatrach.

II. Dolina Kościeliska, światłem słonecznym obłana, zrobiła na Czechach potężne wrażenie. Słów nie mieli na określenie swego zachwyty; wszystko było „čarokrasne“ (przepiękne). Rozbawieni i rozochoceni wróciliśmy do gospody, gdzie czekał nas nie wiem przypadkiem, czy też umyślnie głośny Sabała, o którym Czesi nacztyli się w książce Witkiewicza. Okoliczność ta bardzo ich ucieszyła. Po obdarzeniu zakopańskiego bohatera brzęczącym upominkiem udaliśmy się z powrotem do Zakopanego. W miarę oddalania się od Kościelisk chmury coraz bardziej zaciągały niebo — pogoda sprzyjała więc szczególnie polsko-czeskiej wzajemności. Na obiad pojechaliliśmy do kasyna. Otrzymaliśmy trzy telegramy, z których jeden od Jelinka został odczytany jeszcze przy odsłonięciu pamiątkowej tablicy na „Pisanej“:

„Polakom i Czechom zgromadzonym przy odsłonięciu tablicy w Kościeliskach przesyła serdeczne pozdrowienie i szczęście Boże wierny przyjaciel. Niech łączą nas: zgoda i miłość, wiara w przyszłość, hasło: za wasze i nasze dobro. Duchem bliski woła na zdar!“

Jelinek.

Przy obiedzie zaś zostały odczytane dwa telegramy: Polski opiewa: Dzielnym Czechom, pięknym Czeszkom serdeczne pozdrowienie wśród gór polskich — Na zdar.

Benedyktowicz Grabowscy.

Czeski z Pragi:

Czeskym turystom a towarzystwu tatrzańskiemu srdeczny pozdrav a zdar k pobytu na Tatrach przeje starosta Pasovsky a jednatel dr. Valenta.

Tańce góralskie uprzyjemniały gościom czeskim obiad, po którym udaliśmy się furkami do zakładu dr. Chramca, do muzeum im. dr. T. Chałubińskiego, gdzie wszyscy wpisali się do księgi pamiątkowej, następnie zaś do Kuźnicy dla zwiedzenia zakładu p. hr. Zamojskiej, po którym o prowadzali nas sami gospodarze z nadzwyczajną uprzejmością pokazując i objaśniając w zystko. Po wzniesieniu okrzyku: „Sława rodzinie Zamojskich“ powróciliśmy do Zakopanego i do kasyna na reunion, urządzony umyślnie na cześć gości czeskich. Sala była przepelniona.

Po krótkim walcu został odtaneczony ochoczy mazur, dla pokazania Czechom tego jedyne go w swoim rodzaju tańca, który się niezmiernie podobał. Po mazurze udali się wszyscy na spoczynek. Byli bowiem silnie pomęczeni, a nazajutrz musieli wstać wcześniej rano, gdyż postanowili pójść przez Zawrat do Morskiego Oka. Przedtem jeszcze wysłano do Jelinka następujący telegram:

Poláci a Češi ze společného výletu přes Zawrat k Mořskému Oku posylají Vám vřelý pozdrav a hřimave na zdar

Mareš.

Ponieważ pogoda wypadła przepyszna zatem wycieczka udała się niezawodnie wyśmienicie, o czym bliżej dowiemy się z opisu.

Z tego suchego i pobieżnego sprawozdania widzimy, że turyści czescy mieli powodzenie na polskiej ziemi.

Dodać jeszcze muszę, że tak samo Zakopane, jak dolina Kościeliska i cała natura ogromnie się Czechom podobały. Szczególniej ujęci byli naszą

gościnnością i serdecznym przyjęciem, jakie im zgotował komitet i publiczność. Gdziekolwiek przyjeżdżali, machano chustkami, kłaniano się, wołano na zdar; wszędzie spotykały Czechów przyjazne twarze, uniesienie.

Pragnęliśmy ich ugościć jak najlepiej, a wiadomo, że my Polacy potrafimy to uczynić. Nie popełnię przesady, przypuszczając niemal na pewne, że to pierwsza wycieczka czeska w Tatry, ale nie ostatnia. Zachęceni przyjadą ci sami po raz drugi, pociągając innych za sobą. W ten sposób będziemy się odwiedzać coraz częściej, stykać osobiście, poznawać, a poznać się, to pokochać się, jak powiedział przewodnik czeskich gości p. Mareš. A więc do widzenia za rok!

Wojciech Szukiewicz.

Listy z kraju.

Krynica 15. sierpnia. (Sezon tegoroczny i słuszne jeremiady). Sezon w pełni. Pomimo niskiego kursu rubla, cholery w Rosji i niepogody, dokuczającej w tym roku niezwykle, Krynica bardziej zapełniona aniżeli w poprzednich latach. Mnóstwo kuracjuszków ciągle jeszcze przybywa a stosunkowo mało osób wyjeżdża. Wczoraj i dzisiaj na deptaku trudno się było przecisnąć, pomimo że urządzono wiele wycieczek. Wypogodziło się już na stałe, koniec sierpnia i wrzesień bywa tu zwykle najpiękniejszym, najlepsza więc pora a przystępna także dla mniej zamożnych, gdyż obecnie sezon najtańszy.

Publiczność i prasa zrobiły swoje. Coraz mniej osób wyjeżdża do badów zagranicznych, a coraz więcej zjeżdża do krajowych zdrojowisk, na to tylko, ażeby po więkzej części się rozczarowywać. Z jednej strony zrobiono wszystko, z drugiej nie albo bardzo mało. Zarządy kąpielowe uprawiają błagę celem zwabienia publiczności, mało jednak robi no w tym kierunku, ażeby kuracjom zapewnić najprymitywniejsze wygody, o komforcie nie mówię już wcale. Krynica ma wszelkie warunki po temu, ażeby się stać zakładem europejskim, kończy się niestety na warunkach tylko.

Zarząd — to maszyna skomplikowana wiele, najmniejsza bagatelka opierać się musi o Lwów i o ministerstwo w Wiedniu. Biurokracyzm paraliżuje wszystko. Przed kilku laty zwidział Krynice namiestnik hr. Badeni. Zjechała się cała szlachta. Namiestnik przekonał się naocznie o brakach wszelkich. Mówiono o tem na bankiecie, urządzonym na cześć hr. Badeniego. Następnie zwołano ankietę, złożoną z największych dygnitarzy, zajmował się tem nawet protomedyk dr. Merunowicz, a dr. Kopff w książeczce wydanej o zakładzie w Krynicy w r. 1890 przywiązuje wielkie nadzieje do practice ankiety. Minęło lat kilka, oczekiwano reform, ulepszeń, wygód, tymczasem nie nie zrobiono a publiczność zniechęca się coraz bardziej.

Wszystkie pretensje adresowała do dyrektora p. Sokołowskiego, który znowu tłumaczy się tem, że on nie kompetentny, że on wszystkiemu zaradzić nie może, i rzeczywiście. Wierzmy, że p. Sokołowski ma najlepsze chęci, cóż z tego, kiedy to tych władz jest mnóstwo i kończy się na tem, że odsyłają cię od jednego do drugiego. W samej Krynicy jest dyrektor p. Sokołowski, jest komisarz rządowy, komisja zdrowia, dalej wójt, zarząd kasy itd. a po za Krynica d piero jest dyrekcja dóbr państwowych, namiestnictwo i ministerstwo rolnictwa. I kończy się zwykle na sporach o kompetencję i zanim słońce zajdzie, rosa oczy wyje. Były

tu nawet komisje z Wiednia i sam minister Falkenhayn.

W interesie kraju spodziewać się należy, że zabiorą się nareszcie do jakichś reform, bo tak dalej być nie może, a jeżeli nie nie zrobią, to zdrojowiska nasze chylić się będą ku upadkowi i zacznie się znowu emigracja kuracjuszków polskich zamiast do Krynicy, Szczawnicy etc. do Francesbadu, Reichenhall etc. a lekarze, którzy z poczucia obowiązku patriotycznego adresowali swoich pacjentów do zdrojowisk krajowych, przekonawszy się o tem, że tam nie dbają o nich i że nie zabiera się na lepsze, zastanawiają się nad tem, czy nagły zastój nie znagli nareszcie zarządów naszych zdrojowisk do zbudzenia się ze snu.

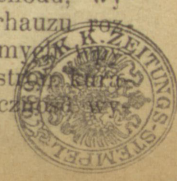
Zyjemy obecnie w obawie zawleczenia cholery. Zdrojowiska nasze powinny być wzorem czystości, a tymczasem są tylko parodją. Zagładnijcie do domów rządowych. „Pod zamkiem“, w punkcie centralnym, pełno niechlujstw i nieczystości na podwórzu. W pokojach gościnnych, to skandal, podają ci pościel brudną, obrzydliwą. Wszystko uradga tu higienie. Koło zakładu borowinkowego, gdzie stoją wózki, sprzedają baby niedojrzałe owoce, a skoro zainterpelujemy kogo o to, to poinformują cię, że to nie należy do zarządu, tylko do wójta, bo to już terytorjum gminy. Niezdrowe owoce, przy kuracji, po wodach mineralnych, czy to nie higieniczne? Gdyby tak ntespodzianie, incognito zjechał tu protomedyk, to przekonałby się o tem, jakie panują porządki w pierwszorzędnym zdrojowisku.

Przyjechawszy wpadam do biura zawiadowczego, zapytuję, czy są wolne mieszkania, na to odpowiadają, że nie wiedzą o tem. Chłopak Jan Wilczyński żąda za wózek z Muszyny do Krynicy (mila drogi) 2 złr. 20 ct., powołując się na taksę, pytam w biurze wywiadowczem o taksę, urzędnicy odpowiadają, że nie wiedzą o tem, że to do nich nie należy. Od czegoż jest biuro wywiadowcze? Czy to nie farsa. Chłopi zdzierają za wózki. Czyżby wózki te nie powinny być ponumerowane? Czyż taksa na samych wózkach nie powinna być uwidocznią?

Wystawiono ogromny kurhauz i na tem koniec. Kurhauz ten przeznaczony głównie na tańce a czyż taniec jedynym przeznaczeniem zdrojowiska. Taksa wynosi 6 złr., czytelnie umieszczono w małym pokoiku i każą za nią płacić osobno 1 złr. Czy to nie zdzierstwo? Za cóż więc płacić taksę? Czy sala nie powinna być beinteresownie oddana do dyspozycji gości na zebrania, czytelnie etc.

Restaurację wydzierżawiono p. Dienstłowi i każą mu płacić za sezon krótki, bo de facto sześciotygodniowy 2000 złr. Czyż można się dziwić, że mając oprócz tego wielkie wydatki, musi kazać sobie drogo płacić. A przy tem wszystkiemu restaurator nie robi majątku na Krynicy a niektórzy nawet twierdzą, że źle na tem wychodzi. Czyż nie należałoby brać od niego najwyżej kilkaset złr. a natomiast wyznaczyć mu ceny skromne, obowiązkowe? Czyż zakład nie odbiłby się na tem, że więcej osób przyjeżdżałoby?

Spór o kompetencję wywołuje nieraz dziwaczne historie. Komisja zdrowia sprowadziła teatr Kwiecińskiego, towarzystwo dobre, które wegetować nawet nie może dlatego tylko, że druga władza „zarząd“ chcąc przysporzyć więcej dochodu, wynajmuje kilka razy na tydzień salę kurhauzu z małym dławidudom, którzy przez znajomych kuracjuszom i kończy się na tem, że publiczność



szastawszy się na koncercie i inne cudactwa nie chodzi wcale do teatru a p. Kwieciński poniósł znaczne straty. Czy to ma sens? Czy zarząd nie powinien wypędzać z Krynicy rozmaitych szybko-biegaczy w trykotach, magików i innych próżniaków, żebraków „wstydzających się żebrać“, i innych natrętnych wyzyskiwaczy, którym się zdaje, że kieszonki kuracjuszków jest niewyczerpaną i że do Krynicy przybywają sami magnaci. Czy zarząd nie powinien nas chronić przed takim wyzyskiwaniem a nie pomagać tym panom i to na szkodę teatru.

To co w Krynicy dobrego się stało, to dzięki inicjatywie i przedsiębiorczości prywatnej. Weźmy np. pensjonat dr. Ebersa. Założony na modłę europejską przez zdolnego lekarza, nie obliczony na zdzierstwo, uwzględniający kieszeń i zdrowie pacjenta, prosperuje bardzo dobrze. Jest to najlepszy dowód, że u nas opłaca się wszystko, co prowadzonym jest racjonalnie. W pensjonacie dr. Ebersa wszyscy zadowoleni. Pokoje urządzone bardzo dobrze, kuchnia wyborowa, opieka staranna, bawia się bardzo dobrze a ceny niewygórowane.

Pensjonat dr. Skórczewskiego opłaca się także. Lekarzy ordynujących tu stale, coraz więcej. Czuć się daje ubytek dr. Marsa, który w tym roku nie przyjechał już do Krynicy. W ostatnich dniach zjechało tu mnóstwo osób z wschodniej Galicji.

Wycieczka „Sokołów“ nowosądeckich i bal urządzony wczoraj na dochód gmachu Sokoła w Nowym Sączu, udał się bardzo dobrze. Bawiono się do późnej nocy. Udział publiczności był olbrzymi, tak że we wszystkich salach panował ścis. Dochód uzyskano znaczny. O odstąpieniu sali na ten cel odnosić się musiano aż do ministerstwa.

Dochodzą tu także narzekania ze Szczawnicy i Zakopanego.

W Szczawnicy coraz większe niechlujstwo, a w Zakopanem coraz większa drożyzna. Nie przyneć to wcale gości.

Na Morskiem Oku stał się w ostatnich dniach skandal. Przybył tam w towarzystwie kilku pań i panów, poseł do Rady państwa dr. Witold Lewicki, który był kasjerem grona wycieczkowców. Opuściwszy Morskie Oko poprosił zarządcę gospody p. Burego o rachunek, a gdy p. Bury załatwił to chciał ustnie, poprosił p. Lewicki o rachunek na piśmie i tłumaczył p. Buremu, że potrzebuje tego, gdyż ma się wyrachować z wydanych pieniędzy. P. B. uczynić tego nie chciał, a gdy dr. Lewicki zażądał tego energicznie, narobił „pan z Morskiego

Oku“ hałasu i zagroził panu L., że go każe zandarmanami odstawić do Zakopanego. Dopiero matka p. Burego, która na krzyk przybiegła z przyległego pokoju, uspokoiła zbyt energicznego synka. Czy takie awantury zachęcić mogą kogo do wycieczek?

A propos Zakopanego wspomnieć jeszcze muszę o tem, że w przyszłości byłoby dobrze, gdyby na wzór Zakopanego zwolowano corocznie wiece także w Krynicy, w pełnym sezonie, na których kuracjusze mogliby podnosić słuszne żale. A w takim razie zastrzegam głos dla pięknych pań, które w Krynicy mają przecież głos decydujący.

W tym roku pięknych pań w Krynicy jest mnóstwo i przyczyniają się one niemało do ożywienia sezonu.

Stanisławów 15. sierpnia. (Zgromadzenie robotników.) Na wczoraj zwołane było zgromadzenie robotnicze celem ukonstytuowania towarzystwa „Siła“ na podstawie zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu. Po krótkim zagajeniu zgromadzenia przez ob. Kulmana, obrano przewodniczącym tego zgromadzenia Antoniego Mańkowskiego, zastępcą Kazim. Mokłowskiego. Przystępując do porządku dziennego, przewodniczący wskazał jako konieczność niezbędną wiązanie się robotników w towarzystwa w celu wywalczenia sobie praw obywatelskich, które robotnikom, wypełniającym wszystkie obowiązki względem państwa, kraju i gminy — przynależą, a przez wykłady i odczyty w towarzystwach dążyć do jedynej zbawczyni ludu — oświaty — która nie powinna się kończyć, jak tego dzisiejsi opiekunowie sobie życzą — na umiejętności tylko czytania drukowanych książek do modlenia i broszur wydawanych w krociach tysięcy przez jezuitów w celu oglupienia narodu. Zanim jednak ob. Mokłowski mógł dokończyć swoje wywody objaśniające statut, komisarz rządowy, Jarosz, po kilkakrotnym przerywaniu rozwiązał zgromadzenie. Robotnicy opuszczając salę, odspiewali „Czerwony sztandar“, i zamierzają prosić posła Pernerstorfera o podniesienie tej sprawy w Radzie państwa.

W sobotę 27. bm. o godz. 3. popoł. odbędzie się w lokalu stow. robot. „Praca“ nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym programem: Objasnienie celu stow. Wybór zarządu i wnioski członków. Towarzyszy uprasza się by się jak najliczniej zebrał. Goście mają wstęp wolny.

Drohobycz 15. sierpnia. (Nieporządk. Gorliwość radnych. Borysław.) Podobnie jak w r. 1873 nasze miasto zasilalo epidemję choleryczną stosunkowo prawie największą liczbą ofiar, tak też zdaje się i w tym roku ze względu na tutejsze sanitarne stosunki, takiego samego obawiać się należy wyniku. Wątpić trzeba, czy

przynajmniej jeszcze w jednym mieście galicyjskiem panują podobne stosunki zdrowotne, co u nas. Kanalizacja prawie niema. Główny kanał, przechodzący przez najpiękniejsze tylko ulice, jest nienakryty, wskutek czego gazy, stamtąd się wywiązujące, zatrują powietrze, już i tak nieczyste. Przechodząc niektórymi ulicami, trzeba koniecznie kilka chwil powstrzymać oddech, gdyż każdy woli znieść tę przykrość, aniżeli upoić się zaraźliwymi wyziewami, które ze wszech stron się wydobywają. Ulica wiodąca z miejskiej szkoły żeńskiej do ghetta nazywana Fiołkową, powinna w jak najkrótszym czasie narzeczcie po raz pierwszy się dowiedzieć, co to desinfekcja. W parze z niechlujstwem idzie woda. Już zr. namiestnik zwrócił uwagę rajców miasta na zły stan tego ważnego czynnika w życiu ludzkim, jednak wszystkie usiłowania rozbiły się o krzyk: „niema pieniędzy“. Kiedy magistrat przeszłej zimy uchwalił 1000 złr. dla ubogich miasta wskutek nędzy głodowej i drożyzny, rada gminna sprzeciwiła się temu wnioskowi również dla braku pieniędzy. Miarą pojmowania obowiązków radzieckich niechaj będzie onegdajsze posiedzenie, zwołane celem udzielenia kredytu na szpital choleryczny i celem obrady nad środkami mającymi zapobiedz szerzeniu się epidemii.

Na 36 radnych przybyło 13 razem z burmistrzem i jego zastępcą. Czyż to nie skandal — brak kompletu dla takich spraw? W najbliższym sąsiedztwie Drohobycza leży Borysław. Tu jeszcze gorsze panują stosunki. Buda koło budy. W każdej izbie po 40 ludzi, brudy i śmiecie urągające wszelkiemu opisowi, błoto, kałuże, nieczyste stawy, gazy zatrujące powietrze. Gdyby się tam kiedy miała zakraść cholera, to może ani jedna żywa dusza nie pozostanie.

Tarnopol 12. sierpnia (Organizacja straży ogniowych). Piękną a zarazem szlachetną jest rzeczą nieść pomoc innym, bądź to czynem, bądź radą, a tem bardziej chwalebne jest, jeżeli czyn ten pochodzi od starszej braci. Od dawna powzięła tarnopolska rada powiatowa piękną myśl zakładania po wsiach straży ogniowych, posyłając z każdej gminy do Tarnopola po dwóch członków, w celu bliższego obznajomienia się z przyrządami ogniowymi. Nie każda jednak gmina pojęła piękną myśl rady powiatowej, niektóre pozostały głuchemi, tłumacząc się tem, że nie ma kogo posłać, że nikt nie chce iść itd. Rada powiatowa wysłała więc obecnie swego urzędnika i stara się nakłonić gminy, by zaopatrywały się w sikawki i przybory ogniowe a następnie zorganizuje ochotnicze straże ogniowe.

Dnia 7. bm. przybył do Dołżanki urzędnik rady powiatowej Solarski i po przedstawieniu ze-

1)

Chochlik-Psotnik.

Niewiadomo jakim sposobem psotny Chochlik wlecieć tu zdołał, ale to pewna, że znalazł się w miejscu zupełnie dla siebie niestosownem i budzić zaczął w głowach sędziów, tak urzędowych, jak przysięgłych, zwłaszcza tych ostatnich, myśli, wcale dla ich powagi i czynności, którą spełniali, niestosowne. Był to ten sam Chochlik-Psotnik, za którego sprawką królowa wieszczek zapłonęła była miłością dla osła, a prababka, w samym środku najuroczystszej opowiadania, tak uciesznie ze stołka spadła, że słuchacze, zamiast drzeć od grozy, zaczęli parskać i kichać od śmiechu; ten sam, który odbiera moc najwyborniej sporządzonemu piwu, najwyborniejszej śmietanie przeszkadza zbijać się w masło, najprzeznaczniejszych wędrowców na błędne drogi wprowadza i co moment w najrozmaitszych młynach ludzkich wszystko do góry nogami przewraca. Skąd przyleciał? Podobno z gwiazdy, którą przez okno sali widać było świecąca wysoko i daleko. Podobała mu się sprzeczność, zachodząca pomiędzy przeczystą, cichą gwiazdą, a tłumną, duszną, salą sądową; powiedział sobie: „zobaczmy jaki to młyn!“ i wleciał. Którędy? Trudno zgadnąć: Może przez malutką szparkę w oknie, bo sam był malutką istotką ze złotawej mgły, z bardzo malutkimi skrzydełkami, a z całej jego osoby najwięcej uwydatniał się nosek, który, w nieustannym zostając ruchu, zdawał się wszystko i wszystkich na świecie wysmiewać. Ale i nosek, pomimo, że z całej osoby najwydatniejszy, był także malutki. Gdyby ktokolwiek w sali miał mikroskop, jeszczeby wlatującego do niej Chochlika nie zobaczył; lecz o przyniesieniu tego narzędzia w to miejsce nikt nie pomyślał, ani nawet konsyliarz w złotych okularach, który gdzieindziej często z niem

do czynienia miał. Więc, jak zwykle bywa z ludźmi, którzy z mikroskopem i bez mikroskopu nie wiedzą, co ich otacza i w najbliższej chwili spotkać może, siedzieli wszyscy w światłości gazowej, poważni, uważni, w rozum i w sumienie swoje ufni; a Chochlik wleciał, pod sufitem zawisnął, jedno uszko nastawił, potem drugie, w jedną stronę popatrzał, potem w drugą, noskiem prędko zaruszał i aż zaniósł się od śmiechu: „chi, chi, chi, chi! Otóż im psotę spletał!“

Jeżeli są na świecie miejsca dla psot niestosowne, to ze wszystkich było najniestosowniejszym; jeżeli są ludzie, których psotnicy omijać powinni, ci najbardziej na względ ten zasługiwali. Ściany wysokie, gładkie, z dwu stron dwoma rzędami okien przetrnięte, od ozdobnego sufitu spuszczone się grona gorejących lamp, czerwone fale sukna, spływające po stopniach, nad którymi, za długim stołem i grubymi księgami, pobłyskują na ubraniach złote hafty; — naprzeciw czerwonych fal, długiego stołu i złotych haftów, nad rzędami ławek, mozaika rozgrzanych twarzy, migocąca rojem rozpalonych oczu. Surowość ze wspaniałością, niepokój wśród nieruchomości, pojedyncze głosy, rozlegające się w głębokiej ciszy, coś z uroczystości pogrzebowej i grozy narady lekarskiej, w której waży się ludzkie życie, oczekiwanie i upał czystości, z którego drzwi jedne prowadzą do piekła, a drugie na ziemię, stąd wydająca się rajem — takim było to miejsce.

A ludzie? Jak tylko być może najpoważniejsi i naszanowniejsi. Rzadko się nawet zdarza, aby skład sądu przysięgłych tak pewnych rękami dostarczał interesowi obwinionego, zarówno jak społeczeństwa. Traf tem rzadzi, a jednak wyglądali, jakby umyślnie dobrani. Czy przy wyciąganiu na traf kartek z nazwiskami obecnym był Chochlik, który umie splecać i taką psotę, że w rozwijanej sztuce najcudowniejszej materji nagle ukazuje się malutka, przez mola wygryziona, dziurka? To je-

go tajemnica. Tymczasem nie widać było żadnej dziurki; ani w rozumie, ani w uczciwości, ani w sławie tych ludzi, stanowczo żadnej dziurki widać nie było.

Pod gładką ścianą dwunastu ich zasiadło ciężką, ciemną, dwupiętrową ławę. Piętro niższe, jak zwykle bywa, napełniały wyższe stany społeczne. Pierwszy z brzegu, przed godziną do godności przewodniczącego przysięgłym wyniesiony, siedział jurysta, którego wszyscy w tem mieście mecenasami nazywali. Tytuł całkowicie mu należny i wybornie przystający do poważnej i poważanej jego osoby. Prawie zupełnie siwe włosy i siwa obfita broda otaczały twarz czerstwą, acz niemłodą, bystrością błyszczącym okiem rozjaśnioną, przyozdobioną wyrazem rozumu i dobroci. Biegły znawca prawa, wyborny mowca, niedawno jeszcze stawał on w tem miejscu, przed tym długim stołem, jako obrońca pokrzywdzonych lub zagrożonych; od pewnego przecież czasu stawać przestał i spokojnie używając skromnej fortuny, znaczną jej część i samego siebie oddawał na usługi bliżnim i społeczeństwu. Pyszny przewodniczący naradom przysięgłych! Poważniejszego, czystszy, z pewnością sądem i sumieniem wymyśliłby nawet niepodobna.

Obok jurysty siedział medyk, konsyliarzem powszechnie zwany. Twarz miał mniej czerstwą od tamtego (bardzo męczącym jest zawód lekarski), lecz równie rozumną i smutniejszą. Może nieustanny widok cierpień ludzkich położył mu na ustach wyraz dwu nierozłącznych uczuć: dobroci i smutku; może też od niego, albo od książkowych trudów, osłabł mu wzrok, bo na oczach miał okulary w złotej oprawie, których szkła, światło gazu odbijając, błyszczały dwiema złotymi iskrami.

Trzecim z rzędu był dymisjonowany urzędnik, dość wysokiego stopnia, radca z długą dyplomatyką twarzą i kilku błyskotkami u surduta, za piętego aż po brodę, przyozdobioną wąskim szlaczkiem

branej radzie gminnej potrzeby sprawienia sikawek, naklonił gminę do zakupu dwóch sikawek po 150 złr. a następnie podał myśl zawiązania ochotniczej straży ogniowej, która to myśl zaraz przyjęła się, a dnia następnego wpisało się 60 zdrowych mężczyzn do ochotniczej straży ogniowej. Nadzieja jest więc, że zawiązana straż ogniowa prosperować będzie, i mienie ludzkie dzięki opiece rady powiatowej będzie zabezpieczonem. Tego samego dnia sąsiednia wioska Domamorycz uchwaliła także zakupić jedną sikawkę i zaprowadzić straż ogniową. (B. R.)

Konkurs prawniczy.

Stosując się do uchwały, powziętej na ogólnym zgromadzeniu krakowskiego Tow. prawniczego 2. marca 1892, wydział tegoż Towarzystwa ogłasza konkurs na nagrodę 150 zł. za napisanie najlepszej rozprawy na temat: „O instytucji opieki“. Autor, ubiegający się o nagrodę, winien w rozprawie zestawieć porównawczo obowiązujące przepisy prawne o opiece w najważniejszych prawodawstwach europejskich, rozebrać takowe krytycznie, uwzględniając w tym rozbiórce także projekt do nowej ustawy cywilnej niemieckiej i przedstawić na podstawie materiałów zebranych przez Wydział krajowy, tudzież innych wiadomości wiarygodnych, jakie urządzenie opieki odpowiadałoby najlepiej naszym stosunkom krajowym. Do nadesłania rozpraw konkursowych określa się termin do 31. maja 1893 włącznie. Później nadesłane rozprawy nie będą uwzględnione. Rozprawy konkursowe należy przysyłać bezimiennie na ręce profesora uniw. dra Franc. Kasparka (w Krakowie rynek główny l. 36). Do każdej rozprawy dołączyć autor kopertę zamkniętą, zawierającą jego nazwisko i miejsce zamieszkania. Na czele rozprawy zamieścić autor epigram lub godło i powtórzyć takowe na kopercie, zawierającej jego nazwisko, aby za tą wskazówką można było skonstatować, kto jest autorem rozprawy. Po upływie terminu konkursowego przynajmniej wydział Tow. pracy najlepszej, odpowiadającej warunkom konkursowym i przedstawiającej wartość naukową, tudzież praktyczną, nagrodę 150 zł. Gdyby nie nadeszła praca, zasługująca według opinii wydziału na tę nagrodę, może wydział rozprawy względnie dobrym przyznać nagrody mniejsze, najmniej jednak po 50 zł. Autorowie rozpraw nagrodzonych zatrzymują prawo własności literackiej swych rozpraw. Wolno im je ogłosić drukiem w sposób, jaki uznają za

szpakowatego zarostu; czwartym, obywatel miasta, posiadacz dwu wielkich kamienic, mniej od mecenasa i konsyliarza z cnót altruistycznych, więcej za to ze skrzętności i zapobiegliwej praktyczności słynny. O ile radca był ściśle zapiętym, o tyle surdut obywatela szeroko się rozwierał i ukazywał olśniewająco biały przód koszuli, co znaczniej jego tuszy nadawało wygląd jeszcze znaczniejszy.

Dwaj ostatni należeli do stanów, cieszących się u ogółu najżywszą może sympatją.

Byli nimi: posiadacz większej własności wiejskiej, ziemianin o białym czole, ogorzalym karku, płowych włosach, miękkim wejrzeniu i czarnowłose, ognistooki artysta-malarz, nie genjusz zapewne, ale talent znaczny i dość sławny, a przez to rodzinny swojego miasta pieczęcią i chluba. Wszyscy w wieku dla spraw ważnych najstosowniejszym; żadnego młodzika, ani też starca. Cywilizacja kompletna: nauka, sztuka, majątki ruchome i nieruchome, cnoty publiczne i prywatne. Takich było sześciu. Za nimi jeszcze dwóch, acz nie tyle, niemniej do pewnego stopnia cywilizowanych. Drobnymi mieszczanami: ciemnoskóry, wąsaty, pełen fantazji szewc, i barczysty, ciężki, czerwonymi polickami i czerwoną kokardą krawata pod brodą jasniejący piekarz. Dalej nie już osobliwego. Cztery baranie kożuchy i tyleż kudłatych czupryn. Chłopi. Ku tym ostatnim Chochlik ani spojrzal. Z nimi także dokazuje on nie rzadko, oj oj! ale gdzieindziej; tu jednak nie wcale nie obiecuje sobie po nich. Znaczenie ich też w takich, jak dzisiejsze, okolicznościach, musi być prawie żadne. W naradach i ferowaniu wyroku cywilizacja kompletna przodem pójdzie, do niej przyłączy się półcywilizacja; ciemnota zaś, gdyby nawet do nikogo przyłączyła się nie chciała, pozostanie w mniejszości znakomitej i bezskutecznej.

El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

właściwy. Koperty, zawierające nazwiska autorów rozpraw nagrodzonych, będą otwarte na posiedzeniu wydziału Tow. prawniczego dopiero po zapadłej uchwale, którym rozprawy nagrody mają być przyznane. Autorowie rozpraw, które nie uzyskały nagrody, winni w przeciągu dni 30 od ogłoszenia wyniku konkursu, zgłosić się, udowadniając swe autorstwo, o zwrot rękopisów do sekretarza Towarzystwa prawniczego dra Kasparka. Po upływie tego terminu rękopisy będą zniszczone. *Jasiński* prezes. *Kasperek* sekretarz.

Praca, podjęta w tym przedmiocie, może się przyczynić do reformy wadliwego postępowania w sprawach niespornych, której od wielu lat Sejm krajowy się domaga, a dla której materiał cenny zebrał i ogłosił Wydział krajowy pod tytułem: „Materiały do postępowania sądowego w sprawach niespornych zestawione przez Leopolda Brąglewiczę pod kierunkiem dra Damiana Sawczaka — we Lwowie. Nakładem Wydziału krajowego 1892.“

KRONIKA.

Rozmiary klęsk gradowych w Galicji wzrosły ostatnimi laty. Tak przynajmniej wnioskować można z wykazów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W dziale gradowym Towarzystwo straciło w roku 1890 153.345 złr. W roku 1891 różnica kwot pobranych i wypłaconych na niekorzyść Towarzystwa wynosi 191.343 złr.

Na raut w gmachu sejmowym, mający być urządzonym 1. września z okazji pobytu cesarza we Lwowie, wypożyczył Wydział krajowy z cerkwi wołoskiej starożytnie piękne makaty.

Jubileusz kapłański. W niedzielę tj. d. 21. bm. odbędzie się w kościele św. Marji Magdaleny rzadka uroczystość z powodu przypadającej 50-letniej rocznicy kapłaństwa przewielebnego księdza Józefa Sylwestra, proboszcza tejże parafji. W dniu tym po ceremonjach jubileuszowych odprawi czcigodny ks. jubilat mszę św. spiewaną o godzinie 10^{1/2}, w czasie której wygłosi kazanie arcybiskup Isakowicz.

Blizsze warunki w sprawie 200 miejsc w straży skarbowej, o których wspomnieliśmy, znajdują się dziś w inseratach.

Wstęp na wystawę budowlaną. Ceny wstępu komitet ustanowił następujące: W dniu zwykłym 20 cent. od osoby (dzieci płać połowę); w dniach otwarcia i zamknięcia wystawy 1 złr., w dniu 2. września na czas pobytu cesarza na wystawie 2 złr. Zniżone ceny wstępu otrzymają uczniowie i czeladnicy za pośrednictwem korporacji towarzystw i poszczególnych przemysłowców. Wolnych kart (z wyjątkiem kart takich dla członków komitetu, wystawców i reprezentantów dziennikarstwa) nie będzie.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie odbył 7. bm. 13. posiedzenie. obok licznych spraw bieżących, załatwił zarząd 14 spraw wypadkowych i uchwalił wyrazić ustępującemu członkowi zarządu rady namiestnictwa Leopoldowi Morawetzowi gorące podziękowanie za gorliwe popieranie interesów zakładu. W miejsce ustępującego zamianował minister spraw wewnętrznych członkiem zarządu i komisarzem rządowym zakładu radcę namiestnictwa dra Juljusza Kleeberga.

Zarząd zakładu, jako zarząd związku powiatowych kas dla chorych zajął się zarazem sprawami poruszonemi na III. zgromadzeniu delegatów powiatowych kas dla chorych i uchwalił: Na przyszłość rozsyłać do kas związkowych kopię owej części sprawozdania rocznego, przedkładanego ministerstwu, która dotyczy związku kas chorych, a to równocześnie z zaproszeniem na zgromadzenie delegatów;

polecić wydziałowi administracyjnemu, ażeby zaprosił komisję fachową celem ułożenia okólnika w sprawie obniżenia kosztów lekarskich, aptekarskich i kąpielowych i po zatwierdzeniu tego okólnika zarządził rozesłanie tegoż do wszystkich kas związkowych;

udać się do gal. Wydziału krajowego, względnie do Sejmu, jakoteż do reprezentacji krajowej w Czerniowcach o przyznanie zniżenia taksy szpitalnej najniższej klasy dla chorych członków kas związkowych;

przedstawić rządowi prośbę III. zgromadzenia delegatów o spowodowanie w drodze ustawodawczej zmiany § 67 ustawy o ub. na przyp. choroby w tym kierunku, ażeby pracodawcy, którzy w terminie statutowym opłat na ubezpieczenie nie uiszczą, karani byli stosownymi grzywnami;

natomiast, dla braku funduszy sprzeciwić się uchwale powziętej przez III. zgromadzenie delegatów co do ponoszenia z funduszy związkowych kosztów podróży jednego delegata każdej kasy związkowej na zgromadzenie delegatów

polecić wydziałowi administracyjnemu, ażeby w porozumieniu z lwowską miejską kasą dla chorych ułożył projekt zmiany statutu kas związkowych, dążący do tego, ażeby robotnicy zajęci tylko w lecie przy przedsiębiorstwach ubezpieczeniu na przyradek choroby podlegających, za odpowiednią dopłatą przez cały rok byli ubezpieczeni.

Co do koncesjonowania kas korporacyjnych wobec tego, że w razie zachodzących warunków ustawicznych nie może władza odmówić zezwolenia — nie przychylił się do uchwały III. zgromadzenia, o co do ściągania opłat udać się do namiestnictwa i rządu bukowińskiego, z prośbą o wydanie stosownych zarządzeń.

Kontrabandy. *Dwutygodnik straży skarbowej* donosi: Kierownik sekcji Ign. Obst wraz ze strażnikiem Arturem Turzańskim zakwestjonowali 27. lipca w Rudce (pow. jarosławski) 11 sztuk trzody chlewnej bez paszportów jako przemyconej, zaś 26 sztuk z fałszywymi paszportami, przyczem odkryto, że urzędy gminne w Ułazowie i w Dzikowie starym pow. Cieszanów, fałszywe paszporty na trzodę chlewną wydawały i w ten sposób przemytnictwo na wielką skalę wspierały. Oddział w Buczynie zakwestjonował w czerwcu i lipcu 59 kilogramów tabaki rosyjskiej, a 65 kłgr. soli w bezpośrednim przemytnictwie. Oddział w Podkamieniu koło Brodów zakwestjonował w lipcu 83.5 kłgr. tabaki, a 55.5 kłgr. tytoniu rosyjskiego i 800 grm. cygar w bezpośrednim przemytnictwie. Dnia 8. bm. zakwestjonował respcjent Koronel Wikarski w urzędzie pocztowym w Jagielnicy podany jako „farba“ do Drohobycza pakiet, w którym mieściło się 200 pakietów rosyjskiej tabaki w łącznej wadze 10 kłgr. netto, przyczem w rejestrach pocztowych sprawdził, że w miesiącu lipcu i sierpnia br. Abraham Rottenberg z Jagielnicy pod fałszywym nazwiskiem jako „Leib Semel“ odesłał pocztą 100 kilogr. rosyjskiej tabaki do Drohobycza

W Truskawcu 14. bm. odbyła się pod protektoratem ks. Teresy Sapięzyny i hr. Elżbiety Borkowskiej na cele założenia „ochronki i przytuliska dla chorych“ zabawa kwiatowa połączona z festynem ludowym, który się skończył tańcami w sali balowej.

Nowy most kolejowy. Na granicy Galicji i Bukowiny, pod Niepołokowcami, zniszczyły przed trzema laty rozrukane fale Prutu, most kolejowy, systemu Schiffkorna, Zniesione pole zastąpiono drewnianem silnem prowizorium, które do 7. lipca pełniło służbę. W międzyczasie budowano tuż obok mostu starego most nowy, z kutego żelaza o tragarzach formy parabolicznej; 5. bm. skończono budowę tego mostu o trzech polach, jedno 70 metr., a dwa po 60 metr. rozpiętości. Jestto jeden z większych mostów w kraju naszym a zbudowany sumieniem i silnie na podstawie najnowszych wymagań i postępu wiedzy technicznej przez chlubnie znaną krajową firmę Koller i Knesek, specjalistów w budowach mostów z Podgórza przy Krakowie. Dowodem tego próba urzędowa, która się odbyła 7. lipca i okazała świetny rezultat. Przy obciążeniu czterema największemi maszynami skonstatowano zaledwie 23 milimetrów przegięcia elastycznego. Obniżenia, czyli przeciągnięcia stałego wcale nie było. Po próbie urzędowej oddano most do użytku. Most był wspaniale udekorowany. Krajne pola spoczywające na brzegu Galicji i bukowiny ozdobione były godłami i chorągiewkami o barwach dotyczącego kraju, pole środkowe nosiło emblema państwa austriackiego.

Do całości dodać należy, że przy wyż. wzmiankowanej próbie obecnymi byli oprócz przedstawicieli jener. dyrekcji aust. kolei państwowych, Siebauer, jako naczelnik sekcji i Łysakowski jako inżynier szlaku.

Towarzystwo kolei lokalnych utworzyło się w Królestwie pod kierownictwem ob. Bol. Jellowickiego z kapitałem 3 milionów rubli. Zamierza ono budować przedewszystkiem kolej z Łodzi do Kalisza.

Bankier berliński Wolff skazany został temi dniami za sprzeniewierzenie depozytów i nadużycie zaufania w 60 wypadkach na 10 lat więzienia z wyczerpaniem i 5 lat utraty praw honorowych, współnik jego Leipziger za systematyczne przechowywanie kradzionych przedmiotów (gewerbs- und gewohnheitsmässige Hehlerei) na 10 lat ciężkiego więzienia (Zuchthaus) i 5 lat utraty praw honorowych, a drugiego współnika Szamotólskiego uwolniono. Obrońca Wolffa wniósł wypuszczenie Klienta swęgo z więzienia za kaucją 20.000 marek, ponieważ choroba uniemożliwia ucieczkę skazanego. Sąd wniosek odrzucił.

Promocje. Pp. Bolesław Krzyżański i Józef Woyczyński ukończyli kurs nauk w akademii handlowej w Antwerpii ze stopniem licencjatów.

Zmarli. We Lwowie zmarł Wilhelm Hićkiewicz, oficjal rach. apelacji we Lwowie lat 41.

Władysław Stroupeznicki, dramaturg czeskiego teatru narodowego w Pradze, wybitny nowelista i autor dramatyczny czeski, zmarł w nocy 10. bm. na tyfus w

Pradze. Urodzony w początku 1850 roku w Cerhonicach koło Piseku ukończył szkołę realną i oddał się następnie pracy literackiej, redagując z początku pisma humorystyczne *Paleczek i Humoristické Listy*. Jakiś czas był on przytem urzędnikiem asekuracyjnym, następnie miał posadę przy magistracie praskim, a od r. 1883 zajmował posadę dramaturga przy teatrze czeskim. Od tego czasu zaczął też pisywać utwory dramatyczne, szczególnie komedje zarówno z życia współczesnego, jak i z dziejów czeskich zaczerpnięte. Zaraz pierwsza jego komedja „Pan Mesiczik obchodnik” przyjęta była bardzo przychylnie przez publiczność. Z dziejów czeskich wzięł autor temat do komedji „Zwikowsky raraszek” i „Pani ministrowa”, z życia współczesnego „Naszi furianti.” Napisał także tragedję „Wielki sen”, dramat „Kolumbus”, przedstawiony z wielką wystawnością przez teatr czeski i cały szereg wesołych jednoaktówek. Niektóre jego utwory przełożone zostały na języki polski, niemiecki i kroacki nasze pismo drukowało w rz. w „Dodatku literackim” dwie piękne nowelki ze zbioru „Po ciernistych ścieżkach” pt. „Ostatni podarek” i „Rybacy” wraz z dowcipną humoreską „Gulden”. Przedwczesna śmierć utalentowanego pisarza jest bolesnym ciosem nie tylko dla Czechów, lecz i dla słowiańskiej literatury w ogóle.

Przygoda. Piszą z Kowna: D. 5. bm., mimo deszczu i wiatru, Liśkiewicz z Warszawy produkował się tu ze spadochronem. Kiedy jednakże Liśkiewicz odczepił się od balonu, wiatr uniósł spadochron po nad Niemem, wskutek czego L. spadł w rzekę. Licznie zgromadzona publiczność sądziła już, że L. padnie ofiarą, ale L., umiejąc pływać, wydobył się na powierzchnię wody i utrzymał się na niej tak długo, aż nadpłynęła łódź ratunkowa.

Ucieczka. *Dziennik Łódzki* donosi, że Teofil Kwaszniwski, skazany za udział w zaburzeniach podczas bezrobocia na 1 1/2 roku rot aresztanckich, wyprowadzony z sali sądowej na podwórze, skorzystał z nieuwagi dozorczy i umknął.

Samobójstwo. W Wilnie, jak donosi *Wilenski Wiestnik*, zastrzelił się w tych dniach dymisjonowany rotmistrz, Antoni Rafajłow-Sadowski. Zmarły był człowiekiem zamożnym, właścicielem majątku Bojarowszczyzna i posiadaczem znacznych kapitałów.

Ernest Brandes, dziennikarz duński, brat Jerzego Brandesa, o którego tajemniczym zniknięciu pisaliśmy wczoraj, znaleziono nieżywym w kopenhaskim ogrodzie zoologicznym. Przyczyną śmierci było najprawdopodobniej samobójstwo, którego jednak powód dotąd wyswietlonym nie został.

Swojski Rinaldo. Pod tym tytułem piszą do *Kurj. Warsz.* z Konina: „W d. 6. bm. przejeżdżającemu bryczką lasek pod Koninem studentowi J. G., zastąpił drogę rabuś jakiś i zatrzymawszy konie, wskoczył do bryczki, domagając się pieniędzy i grożąc, w razie oporu, sękatym kijem. Pan J. G., nie tracąc zimnej krwi, palnął rabusiowi kazanie, w czasie którego zwróciwszy mu uwagę, iż „każdy kij ma dwa końce,” wydarł mu zręcznym ruchem sękatą broń z ręki, poczem zamiast pieniędzmi, poczęstował zdekoncertowanego opryszka serdelkami. Swojski Rinaldo, oniesmielony fantazją i spokojem młodego człowieka, nie wzgardził smakołykiem, serdelki zabrał, podziękowawszy za nie grzecznie, poczem zeskokczył z bryczki, oświadczając, iż „takiego wesołego pana jeszcze nie zdarzyło mu się spotkać.” Wymiana wzajemnych ukłonów zakończyła oryginalny interwiew. Kij sękaty pozostał przy p. J. G.”

Habit mniszy przywdziały w klasztorze Benedyktynki w Śmichowie księżniczka Marja Schwarzenberg i hrabianka Bianka Thun. Pierwsza mniszka liczy 28, druga 38 lat.

Zbiegli mordercy. Z zakładu karnego w Karthaus w Czechach północnych, zbiegli d. 9. bm. przez podkopanie fundamentów muru, okalającego więzienie, dwaj niebezpieczni więźniowie: Ignacy Nawratil z Kvittella koło Prosnicy, zasądzony za skrytobójcze morderstwo i rabunek na 20 lat więzienia i Antoni Podaril z Borowica na Morawji, odsiadujący karę za zabójstwo. Szczególnie Nawratil jest indywidualum z gruntu zepsutem. W jesieni 1884 r. pracował on we Wiedniu jako czeladnik blacharski i wszedłszy do sklepu handlarza żelaza Schinkego, zamordował żonę tegoż uderzeniem żelaznym narzędziem w głowę, poczem wylamawszy szufladę zabrał znajdujące się tam pieniądze i zbiegł. Przebywszy parę dni w swem mieście rodzinnym, powrócił do Wiednia, gdzie natychmiast spełnił nową krwawą zbrodnię. Wszedłszy do pomieszczenia samotnie mieszkającego właściciela domu i powieściopisarza Köstlera, uderzył tegoż młotkiem w głowę tak gwałtownie, że nieszczęśliwy od razu padł na ziemię i podobnie jak pierwsza jego ofiara, po kilku dniach nie odzyskawszy przytomności, umarł.

Zbrodniarz znalazł u Köstlera zaledwie parę cen-

tów i zegarek i zdołał również skryć się. Parę miesięcy policja poszukiwała go nadaremnie, dopiero 6. stycznia 1885 został on uwięziony. Przy rozprawie zachowywał się po grubiańsku, z największym cynizmem przyznał się do swych zbrodni i nie okazywał ani cienia żalu. Ponieważ liczył dopiero lat 18, przeto nie zasądzono go na śmierć, lecz tylko na 20-letnie ciężkie więzienie.

W kwestji emigracji żydów. P. Brodzki, kijowski bankier, nie przyjął ofiarowanej mu prezydentury rosyjskich komitetów emigracyjnych dla żydów. Oświadcza on, że cały plan hirszowski uważa za chybiomy, a co więcej, ofiarować miał 100 tysięcy fr. na koszt podróży z Argentyny dla 137 rodzin, które tam nie znalazły dogodnych dla siebie warunków bytu.

Sprawki cyganów. Działo się w ucywilizowanej Marsylii. Żona zamożnego właściciela hotelu pani Lardinois, radząc się po kolei, a bez skutku rozmaitych lekarzy na swoją niemoc, postanowiła wezwać cygańską znachorkę. Cyganka kazała dać sobie czarną kurę i złoty naszyjnik pacjentki. Ukreśliwszy ptakowi głowę, obydwoma temi przedmiotami wykonywała dziwaczne ruchy nie szczędząc zaklęć i mrużenia. Potem kazała przynieść i złożyć na stole wszystkie pieniądze, jakie tylko w domu się znajdowały. Złożono około 40.000 fr. w papierach i srebrze. Goście hotelowi, do 70 osób, otaczali ją kołem. Znachorka oznajmiła jednak, że nie wszystkie pieniądze jej oddano. Istotnie, znajdowało się jeszcze 7.000 fr. Wtedy czarodziejka, spalając jakiś proszek na świecy, napełniła pokój tak rozkosznym zapachem, że wszyscy widzowie zasnęli. Po obudzeniu się spostrzegli już tylko... czarną kurę bez głowy. Policja przetrząsnęła obóz cyganów, znalazła tam przeszło 100.000 fr. gotówki i mnóstwo kosztowności.

Lichwiarze w Monte Carlo. Wykryto obecnie, do jakiego stopnia wyzysku posuwają się w „jaskini gry” jegomościowie, dostarczający zgranym funduszów na zastaw kosztowności. Oto niedawno odebrał tam sobie życie młody Martignelli. Przy trupie rodzina nie znalazła ani zegarka, ani kosztownego pierścienia. Pokazało się, że nieszczęśliwy przedmioty te zastawił poprzedniego dnia u jednego z lichwiarzy. Ocenił je ów właściciel lombardu na 2000 fran., dał jednak tylko 400, każąc mu nb. podpisać następujące zobowiązanie: „Pieniądze mają być zwrócone w przeciągu 12 godzin z prowizją 50 franków, w przeciwnym razie fanty przechodzą na własność pożyczającego.”

Wybujałość niewieścia. Panna Leokadja Rhone, rodem z Belgji, przybyła przed kilku laty do Londynu i zawiązała serdeczną przyjaźń z miss Klarą Parkinson. Obiedwie były zaręczone, ale narzeczony Klary umarł. Zaczem Leokadja odprawiła swojego i obie przyjaciółki zaprzysięgły sobie wzajemnie, że w razie zamążpójścia jednej, druga... odbierze sobie życie! Złożywszy tak niepoehlebną dla rodzaju męskiego przysięgę, rozstały się dziewczęta: Leokadja wróciła do Brukselli, Klara pozostała nad Tamizą. Obie miały konkurentów, wzdychających daremnie.

Aliści, niedawno temu doszła do uszu Leokadji wiadomość o zaręczynach Klary i bliskim jej ślubie. Siada więc do pociągu, przebywa ląd i morze, staje w Londynie, spieszy do domu Klary, a nie zastając jej, rozkazuje jej bratu, iżby w przeciągu 24 godzin sprowadził ze wsi niewierną siostrę. Brat się opiera; wtedy Leokadja dobywa rewolweru i zamierza roztrzaskać sobie czaszkę. Na szczęście, mężczyzna zdołał opanować historyczne biedactwo. Co uczyniwszy, oddał Leokadję w ręce policji.

Sędzia, mając wyznaczyć karę za zamierzone samobójstwo, tak przemówił do oskarżonej: „Czemuś pani nie zmieniła swoich zapatrywań, jak to uczyniła miss Parkinson? — „Nie zmienię ich nigdy, bo mam za wiele serca.” — „Romantyczne dziewczęta mają często podobne wyobrażenia i niedorzeczne robią śluby i przysięgi. Niech jeno zakochają się naprawdę w pierwszym lepszym chłopcu, a jużci zaraz inaczej myślą. Jeżeli mi pani obiecasz wrócić dziś popołudniu do Brukselli, to kary nie wyznaczę ci żadnej.” Zgodziła się na to panna L. i pod opieką woźnego opuściła brzegi Albionu.

Uspakajające wiadomości urzędowe. *Gazeta Lwowska* pisze:

„W Szkle stwierdził lekarz powiatowy d. 8. i 14. bm. ogółem trzy wypadki choleryny, a wszystkie z łagodnym przebiegiem.

„W Myszynie d. 8. bm. robotnik miejscowej kopalni węgla, Ferdynand Horestein, po spożyciu ogórków, grzybów i ziemniaków, oraz wypiciu lichego piwa rozchorował się *wśród objawów choleryny*. Lekarz kopalniany udzielił choremu natychmiastowej pomocy, a wysłany tegoż dnia na miejsce lekarz powiatowy stwierdził, że Horestein ma się lepiej. D. 14. bm. stwierdzono zu-

pełnie uzdrowienie tego chorego. *W Myszynie* w ogólności *panuje od kilku dni czerwonka*.

„Nareszcie co do rzekomych wypadków cholery w Smólnie, stwierdzono przez lekarza powiatowego, że właściwie nie w Smólnie, ale w Gajach Smoleńskich, powiatu brodzkiego, *zdarzyły się rzeczywiście dwa wypadki śmierci*, że jednak choroba, która te dwa wypadki spowodowała, nie absolutnie nie ma wspólnego nietylko z cholera, ale nawet z choleryną.”

Namiestnik powrócił wczoraj do Lwowa.

Dobra Dembowiec, w okolicy jasielskiej, z pałacem, parkiem i całym urządzeniem, nabyli od Ziemiakowskiego państwo Truskawscy.

Z Zaleszczyk donosi telegraficznie starosta Lachowski: „Z powodu śmierci Marji Bornyn z Kryszczytka otrutej grzybami 11. bm. powstała fałszywa wieść o cholery.”

Cholera. Miejska rada zdrowia odbyła wczoraj dwugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem p. Mochackiego. Sprawozdanie obszerniejsze podamy jutro. Biedaków delożować nie można z tego powodu z mieszkań niemożliwych, ponieważ nie ma ich gdzie ulokować. Na wypadek, gdyby manewry tegoroczne odwołane zostały, umieszczonoby tych biedaków w nowo wystawionych koszarach wojskowych. Dotychczas jednak nie odwołano manewrów w Galicji.

Szpital choleryczny na 100 osób stanąć ma niebawem na Janowskim w pobliżu cmentarza.

Uchwalono też wczoraj zrewidować komisjonalnie sąd krajowy, w którym wychodki mają być w skandalicznym stanie i zapowietrzać całe sąsiedztwo.

Rzeźnię Dreschera opieczętowano dzięki p. Michalczewskiemu (a nie Hofmanowi) i zamknięto mikwę na ulicy Berka.

N. Ref. pisze: „Skutkiem manewrów wojskowych, które każdej chwili odwołać można, — kraj narażony został na katastrofę, odpowiedzialność spadnie na tych, którzy w tym wypadku zawinili.”

P. Wincenty Rapacki, znakomity artysta warszawski przybył wczoraj do Lwowa i wystąpi we czwartek 18. bm. w „Safandulach.”

P. Klemens Kołakowski, redaktor *Gazety Polskiej* w Czerniowcach, bawi we Lwowie.

Dr Józef Wiczkowski wyjechał na kilka tygodni za granicę.

Skarb. Z Jasła donoszą: Dnia 5. bież. m. wieczorem, przy kopaniu fundamentów za miastem Jasłem, nad drogą do cegielni, blisko rzeki Jasiołki, dwie dziewczyny znalazły 1 1/2 kwarty dukatów starych belgijskich i holenderskich z 1600 i 1650 roku. Są to przeważnie dukaty duże, prawie cztery razy większe jak austriackie. Żydzi nabyli je za bezcen; starostwo więc poleciło odebrać niesumiebnym kupcom te stare pieniądze. Żandarmerja znalazła już u żydów 300 sztuk tych złotych monet.

Zajmujące próby. W Berlinie odbywano temi czasy próby z oświetleniem pobjowiska elektrycznością. Przed samym placem, na którym się odbywały doświadczenia, urządzono ambulans, oświetlony dwoma elektrycznymi lampami, zaopatrzonemi u wierzchu w dwa proste reflektory. Wysłano następnie żołnierzy, udających rannych, za nimi zaś udali się pomocnicy szpitalni z noszami; każdemu oddziałowi towarzyszył człowiek niosący na plecach akumulator, a w rękę reflektor. Rezultat był zdumiewający; promienie koncentrujące się za pomocą odpowiedniego przyrządu w jednym punkcie, rzucały światło na odległość 150 metrów tak dokładnie, iż spostrzedz było można najdrobniejszy przedmiot i niepodobnem było pominięcie rannego na oświetlonym obszarze. Gdy dawniej przeszukiwanie takiego obszaru wymagało kilkunastu godzin, przy świetle elektrycznym ukończono tę pracę w 20 minutach, a w pół godziny wszyscy ranni zaopatrzeni byli w bandażę. Doniosłość tego wynalazku dowodzi fakt, iż w ostatniej wojnie 25 — 30% rannych zmarło w skutek upływu krwi, z powodu zbyt późnej pomocy.

Kanał panamski. Celem uratowania robót zaczętych przez Lessepsa powstało w Paryżu nowe stowarzyszenie, które przejęło wszystkie prawa i zobowiązania dawnego. Jest to syndykat bankierów, którzy chcą natychmiast rozpocząć roboty, aby uchronić przywilej, wydany przez Stany Zjednoczone, od wygaśnięcia.

Małżeńska zgoda a słonina. W Dunmow (Anglja) odbyła się w tych dniach odwieczna, przez Szekspira już wspomniana uroczystość wręczenia półcia słoniny małżeństwu, które przez rok i dzień jeden od chwili zaślubin przeżyło ze sobą w zupełnej zgodzie. Początek tego zwyczaju sięga r. 1230. Kandydaci do nagrody udają się wraz ze swymi „adwokatami” do szczególnego trybunału, ten zaś stanowi, czy zasługują oni na zaszczytną odznakę, czy też nie. W tym roku uroczystość

w Dunmow odbyła się ze zwykłą okazałością, a przy udziale tłumu ciekawych. Najpierwszą parą kandydatów stanowili 80 letni żołnierz dymisjonowany Heard i jego 70-letnia żona. Oprócz nich było jeszcze kilka par innych. Sąd, składający się z sześciu panien i tyluż młodzieńców, zasiadał na ławie pod namiotem. Przybrany wstępami połączony oddaje się nagrodzonym szczęściwcom, których potem tłum obnosi na rękach do koła polany.

Cyganie w Niemczech są w wielkim kłopotcie, bo policja szuka tej bandy cygańskiej, która w 1890 r. ukradła w Berlinie dziewięcioletniego chłopczyka Karola Hoffmanna, syna stolarza Hoffmanna, mieszkającego przy Zossener-Strasse. Ten chłopczyk nawłóczył się z cyganami po całym Niemczech, po Austrii, Holandji, Rosji a pilnie strzeżony, nie mógł uciec. Dopiero przed kilku dniami w Saksonii pod miastem Plessa, wysłali go cyganie na kradzież siana. Chłopczyk skorzystał z tej sposobności i uciekł. Gdy o tem doniesiono stroskanym rodzicom, pospieszył ojciec do Plessy, ale nie mógł poznać swego dziecka, poznała je atoli matka, która za ojcem pospieszyła, a poznała po brodawkach, które chłopczyk ma na plecach. Trudno zaś było to dziecko poznać po twarzy, bo szelmy cyganie pokłuli twarz jego nożem i spiczastymi narzędziami i tak ją zeszpecili, że własni rodzice po twarzy poznać tego dziecka nie mogli. Ten chłopczyk opisuje podróże, które odbył z cyganami, nauczył się też już nieco mowy cygańskiej. Twierdzi on, że hersztem bandy, który go ukradł, jest cygan Petermann, który się trudni handlem koni. Policja śledzi tę sprawę bardzo gorliwie.

Maks Müller słynny orientalista wystosował z Oxfordu następujący list przeciw antysemityzmowi, do redakcji *Freie Blätter*: Już niejednokrotnie wyraziłem niezadowolone z powodu wybrków antysemickich. We wszystkim jestem przeciwnikiem płytkiego generalizowania. Gdy się słyszy ogólne sądy o Anglikach, Francuzach, Niemcach, mimowolnie nasuwa się pytanie: Ile teżto Anglików widziałeś pan i poznałeś? Może z dwudziestu a wyrokujesz o milionach! Znam wielu żydów, urodziłem się bowiem w Dessau. Wielu najlepszych mych przyjaciół byli żydami. Znajdują się między żydami parzywe owoce, ale wedle nich sądzić cały naród i zasądzić, to sprzeciwia się wszelkim zasadom indukcyjnej filozofii. Zawsze mówiło się każdemu Niemcowi w Anglii, że jako jednostka odpowiada za dobrą sławę całego narodu. To samo chciałbym wpaść w każdego żyda. Każdy żyd odpowiada za dobrą sławę wszystkich współwyznawców. Gdyby każdy tak czuł i rzecz pojmował, a gminy żydowskie jednostkom to uczę dawały, nie byłoby antysemityzmu. Sądzienie o wszystkich w czambuł jest kłeską poważnej umiejętności. Jestem anty — antysemita i pozostanę nim. Z poważaniem F. Maks Müller.

Oryginalny pogrzeb. Donoszą z Chicago: Dziwna i oryginalna ceremonia odbyła się niedawno pewnej nocy na prawym brzegu jeziora Michigan. Członkowie „Witechapel Clubu“ w Chicago palili ciało p. Morris Allen Collins, prezesa klubu samobójców w Dallas (Texas), który odebrał sobie życie d. 8. zm. Stosownie do testamentu nieboszczyka, wzniesiono ogromny stos drzewa w odludnym miejscu nad brzegiem jeziora. O godz. 11. członkowie klubu z pochodniami w ręku przybyli procesjonalnie z ciałem. Trzykrotnie obesli wśród śpiewów żałobnych stos, złożyli nań ciało i pochodniami wznieśli ogień. Stos był 18 stóp długi, 8 szeroki, 20 wysoki, ośmiu robotników układało go przez cały dzień. Palenie ciała trwało przeszło 5 godzin. Przez ten czas kapelan klubu mrs. W. C. Thompson wygłosił mowę, odegrano na harfie kilka smutnych melodji, a p. Baldwin wypowiedział panegiryk zmarłego. Nad ranem przystąpiono do zebrania popiołów. Członkowie klubu zaopatrzyli się w tym celu w osobne łyżeczki złoczone. Każdy z nich wysypywał kolejno popioły do marmurowej urny, którą następnie procesjonalnie zawieziono do Chicago.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“ (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:
a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczn. 8,
b) u każdej z pań delegatek,
c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
d) w kancelarii posta Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 zlr. Wpisują się także całe rodziny.

Teatr, literatura i sztuka.

Produkcje polskie w Wiedniu. Termin produkcji polskich na międzynarodowym turnieju w Wiedniu zbliża się, a z nim i zainteresowanie ogółu. Próby odbywają się we Lwowie bardzo pilnie, a zdaloby się jeszcze pilniej, bo braków jest wiele. Sądząc z próby wczorajszej, produkcje koncertowe mogą cieszyć się po-

wodzeniem Dyr. Schwarz pracuje z chórami wytrwale, a należy się spodziewać, że z sukcesem. Ostateczne kierownictwo produkcji koncertowych obejmie p. Rafał Maszkowski z Berlina. Wcale korzystne wrażenie wywarły na próbie wczorajszej „Pieśni ludowe“ Mieczysława Sołtysa, posiadające kilka prześlicznych motywów.

Co do oper panuje dotychczas rozgardzajsz. Z powodu pobytu operetki lwowskiej w Krakowie, próby muszą tamże się odbywać! Kierować niemi będzie p. Jarecki. Niestety dotychczas niezawiadomiono jeszcze wszystkich solistów o terminie rozpoczęcia prób w Krakowie i w Wiedniu. Przypominamy to już dziś, by później nie było żadnych wymówek.

Treść nr. 16. „Przyjaciela ludu“. Gminne spichlerze zbożowe. Kółka rolnicze. Handel pracą ludzką. Co może zrobić gmina wspólnymi siłami? Kominiarstwo po wsiach. Pogadanka o cholery, napisał dr. A. P. O zabobonach, napisał Józef Sytnik. Skradziona koszula, powiastka Pauliny Wilkońskiej. Legenda o djable. Nowe książeczki. Krakowiak napisał Józef Boroń. Polityka, wiadomości ze świata. Kronika.

Nr. 4. „Przeglądu Emigracyjnego“, pisma wyborne, z wielką znajomością rzeczy redagowanego, wyszedł we Lwowie i zawiera: Syberyjska emigracja polska. Osobny dział sztuki polskiej na wystawie światowej w Chicago, napisał Roman Lewandowski. Polacy w Brazylii. II. w miastach, napisał Antoni Hempel. Przybycie do portów. Przez obce szkła. Rozmaitości. Organizacje polskie w Ameryce.

„Blasa“ („Za“) dwutygodnik praski, mający na celu „szerzenie oświaty i obronę prawdy“ — jak głosi tytułowe motto — umieszcza w ostatnim numerze przekład dłuższego ustępu z sympatycznej broszury Bolesława Limanowskiego pt. „Patrijotyzm a socjalizm“.

Historja 41 pułku (bukowińskiego) piechoty austr. wyszła w 500 egzemplarzach czcionkami drukarni Hermana Czoppa w Czerniowcach. Autor tej broszury kapitan Formanek przesłał w podarunku cały ten nakład komendzie pułkowej z prośbą, aby pracę jego rozdano najdzielniejszym podoficerom.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 16. sierpnia. Na zjazd leśników polskich przybyło z różnych stron kraju przeszło stu uczestników. Prezes hr. Roman Potocki zagał dziś posiedzenia. Wiceprezydent miasta Friedlein powitał Towarzystwo imieniem miasta, a prezes hr. Potocki, podziękował za przyjęcie. Sekretarz Makarewicz odczytał następnie sprawozdanie z czynności wydziału.

Wiedeń 16. sierpnia. Na targ bydłocy spędzono dziś 3979 sztuk, z tego galicyjskich 863. Cena za cetn. metr. 55 do 61 zł.

Czerniowce 16. sierpnia. Wskutek donosu sąsiedniego denuncjanta Simona Tellera, wytoczono śledztwo przeciw właścicielowi dóbr Kajetanowi Passakasowi o defraudacje cłowe, a na całym jego majątku zainstalowano grzywnę fiskalną 650.000 zł.

Sofja 16. sierpnia. Sułtan oświadczył, że uzna Ferdynanda księciem Bułgarii, skoro tylko stosowna nadejdzie do tego chwila.

Za powrotem do Sofji powitał księżę Sambułow na dworcu i zaprosił go na bankiet, wydany ku czci rocznicy objęcia rządów przez siebie. Sambułow jest mocno zadowolony z wizyty swojej u sułtana. Obywatelstwo urządziło księciu korowód z pochodniami pod wodzą burmistrza. Sambułow zapewnia, że Porta żadną miarą nie da się wciągnąć w żadną kabałę na rzecz Rosji, sułtan bowiem uznaje, że Bułgaria jest najlepszym przedmurzem od północnego sąsiada.

Bruksela 16. sierpnia. Dziennik *Patriote* ogłasza list z Tanganyika, według którego rzeczywistym powodem powstania Arabów ma być rozkaz, przesłany z Mekki wszystkim naczelnikom plemion arabskich, ażeby podjęli „wojnę świętą“ przeciw Europejczykom w Afryce centralnej.

Liewin 16. sierpnia. Pomiędzy francuskimi a belgijskimi robotnikami w kopalniach węgla w Liewin wybuchły niesnaski, z powodu których przyszło do starć. Podczas bójek kilku górników odniosło rany od strzałów rewolwerowych. Powodem zajść było niezadowolone francuskich robotników z tego, że przypuszczono obcokrajowych górników do roboty. Władze przywróciły porządek.

Londyn 16. sierpnia. Gladstone wyjechał do Osborne.

Salisbury zawiadomiał izbę parów o dymisji gabinetu i oświadczył, że ministrowie pozostaną na swych stanowiskach, dopóki nie zostaną zamianowani ich zastępcy.

Th-rau 16. sierpnia. Liczba zmiernających na choleryę co dnia się zwiększa. Wczoraj zmarło co najmniej 300 ludzi. Ruch kolejowy i tramwajowy wstrzymany. W Tabriz (miasto prowincjonalne) występuje cholera najsilniej, codzień umiera około sto ludzi.

Buffalo 16. sierpnia. Zwrotniczy kolei nowojorskiej i kolei Leigh-Valley, strajkujący od soboty, wywołali poważne zaburzenia spokoju publicznego, podpalił składy towarowe, poprzewracali wagony i spowodowali przerwy komunikacji.

Petersburg 16. sierpnia. W niedzielę było tu 12 wypadków śmierci z powodu cholery.

Niższy Nowogród 16. sierpnia. Urzędownie donoszą: Cholera wygasa, liczba zastabniec zmniejsza się co dnia, śmiertelność nie znaczna.

Liverpool 16. sierpnia. Barka „Thracian“ rozbiła się podczas burzy koło wyspy Man. Cała załoga, złożona z siedmiu ludzi, zginęła.

Wiedeń 17. sierpnia. Cesarz podarował 77 więzniom resztę kary, w tej liczbie w lwowskim zakładzie karnym dla mężczyzn 5, w Stanisławowie 6, w Wiśniczu 4, w lwowskim zakładzie karnym dla kobiet 7.

Wiedeń 17. sierpnia. Kredyty 314-64, renta majowa 96-50, węg. renta złota 111-75.

Sofja 17. sierpnia. Na wczorajszej radzie ministrów Sambułow zdał sprawę ze swego przyjęcia w Stambule. Wynik jest zadowalniający.

Paryż 17. sierpnia. Strajk woźniców przybiera coraz większe rozmiary. Z 6000 powozów wyjechało tylko 800. Wieczorem zawiadomiono woźniców, że Izba syndykacka dała odmowną odpowiedź na żądania strajkujących, i ci postanowili dalej strajkować.

Portonovo 17. sierpnia. Oddział wojska francuskiego z 1200 ludzi odszedł stąd pod wodzą pułkownika Dodasa przeciw wojskom króla Dahomeju.

Londyn 17. sierpnia. Skład ministerstwa Gladstone jest następujący: Gladston objął urząd skarbu i pieczęć państwa, Herschel jest lordem kanclerzem, Kimberley sekretarzem dla Indji i prezydentem tajnej rady, Roseberry ministrem spraw wewnętrznych, Ripor sekretarzem państwa i kolonij, Asquitt min. spraw wewnętrznych, Campbell Bennemann min. wojny, Spencer admiralicji, Harcourt kanclerzem skarbu, John Morley min. dla Irlandji, Trevelyan min. dla Szkocji, Mandella min. handlu, Fowler prezydentem lokalnego zarządu, Arnold Morley min. poczt, Asland min. wychowania. Houghton mianowany został wicekrólem Irlandji.

Gladstone powrócił tu z Osborne i wszędzie witany był sympatycznie.

Kijów 17. sierpnia. W tutejszym więzieniu wybuchła cholera gwałtownie, umarło 14 osób.

Petersburg 17. sierpnia. Cholera wybuchła w Taurji. W Petersburgu zmarło wczoraj 9 osób. W Baku cholera wygasa, ludność powraca gromadnie.

Cholera.

Dr. Broniowski lekarz pow. w Sokalu przesłał nam zaprzeczenie doniesienia z d. 7. bm. jakoby w Sokalu zaszedł był wypadek „cholery nostras“, jakoby w kilku gminach pow. sokalskiego grasował tyfus plamisty, i jakoby on na urlop wyjechał do Zakopanego. Wyjeżdżał bowiem tylko na kilka dni w sprawach rodzinnych.

Departament lekarski ministerjum Stanów Zjednoczonych rozesał okólniki z Waszyngtonu do wszystkich portów Ameryki północnej, jakoteż do wszystkich konsulatów swych w Europie, zawiadamiając o ostrożnościach, przedsięwziętych przy wyładowywaniu okrętów, wiozących towary z okolic nawiedzonych choleryą: „Dla desynfekcji towarów lub efektów podróży, pochodzących z krajów nawiedzonych, lub mogących w przyszłości być nawiedzonymi przez choleryę, następujące przepisy mają być ściśle przestrzegane: 1. Gotowanie w wodzie najmniej przez godzinę. 2. Wystawienie na działanie pary o 239° Fahrenheita przez godzinę sześć. 3. Desynfekcjonowanie za pomocą siarki w miejscu zamkniętym, przez czas sześciu godzin. 4. Wystawienie na działanie siarkowodoru. 5. Nasytanie roztworem 2 proc. kwasu karbolowego. Ostatni sposób będzie stosowany do wszystkich wyrobów skórzanych, które tym roztworem mają być nasycone.“

Biuletyny *Praw. Wiestnika* z 12. bm. wykazują następujący przebieg epidemji:

W Astrachaniu 9. bm. zachorowało osób 12, umarło 8, wyzdrowiało 16; w gubernji zachorowało 255, umarło 187, wyzdrowiało 83. W Woroneżu 9. bm. zachorowało 75, umarło 21; w gubernji zachorowało 187, umarło 106.

W gubernji włodzimierskiej 9. bm. zachorowało 10, umarło 6, wyzdrowiało 4.

W Wiatce 9. bm. zachorowało 6, umarło 3, wyzdrowiało 3; w gubernji 8. sierpnia zachorowało 134, umarło 61, wyzdrowiało 48. W Ekaterynosławiu 9. bm. zachorowało 2, umarło 1; w gubernji zachorowało 97, umarło 14, wyzdrowiało 11. W Kazaniu 9. bm. zachorowało 5, umarło 5, wyzdrowiało 8; w gubernji zachorowało 95, umarło 18. W gubernji kostromskiej 8. bm. zachorowało 2, umarło 4. W gub. kurskiej 9. bm. zachorowało 23, umarło 11. W Moskwie 9. bm. zachorowało 16, umarło 6, wyzdrowiało 7; w gubernji zachorowało 5, umarło 1. W Niżnym Nowogrodzie 10. bm. zachorowało 47, umarło 14, wyzdrowiało 55; w gubernji zachorowało 92, umarło 29, wyzdrowiało 17. W Orenburgu 9. bm. zachorowało 253, a zmarło 127, wyzdrowiało 59; w gubernji: od 8. — 10. bm. zachorowało 57, zmarło 25, wyzdrowiało 4.

W gub. połtawskiej 8. bm. zachorowało 3, zmarło 2. W Samarze 9. bm. zachorowało 66, umarło 33, wyzdrowiało 43; w gubernji zachorowało 163, umarło 75. W Saratowie zachorowało 91, umarło 32; w Caryynie 8. bm. zachorowało 7, umarło 7, wyzdrowiało 6. W Symbirsku zachorowało 25, umarło 12; w gubernji zachorowało 244, umarło 87. W gub. tambowskiej 10. bm. zachorowało 182, umarło 75.

W Charkowie 9. bm. zachorowało 1, umarło 2, wyzdrowiało 3; w gubernji zachorowało 145, umarło 56.

W Jarosławiu zachorowało 13, umarło 3; w gubernji zachorowało 5, umarło 1. W Nowoczerkasku zachorowało 24, umarło 11, wyzdrowiało 8; w Rostowie i Nachiczewanu nad Donem zachorowało 136, umarło 48, wyzdrowiało 59; w Taganrogu zachorowało 40, umarło 26; w okręgach zachorowało 764, umarło 314, wyzdrowiało 250.

W Tyflisie 9. bm. zachorowało 9, umarło 3; w gubernji zachorowało 46, umarło 24. Dat z Syberji i Turkiestanu nie podajemy.

NADESŁANE.

Zakład wodolecznicy „Marjówka” (poczta Lwów).

Sześć nowych murowanych budynków. **Urządzenia wzorowe. Kuchnia** we własnym zarządzie. Pobyty i kuracja zaczawszy od zhr. 25 tygodniowo. **Lekarz** przebywający stale w zakładzie. **Połączenie z siecią telefoniczną** miasta Lwowa. **Omnibus** do Lwowa w godzinach: 8¹/₂ rano, 2¹/₂ po poł., 7. wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: 11³/₄ przed poł., 5. po poł., 8. wieczór. Wszelkich bliższych informacji co do pomieszczeń i t. p. udziela zarząd.

Dr. Wiktor Legeżyński Emil Bertemiljan Brajer
lekarz kierujący. właściciel zakładu.

KARABELE, PASY POLSKIE, KITY i AGRAFY DO KOŁPAKÓW RAPCIE, GUZY i SPIĘCIA DO DELIJ

poleca w największym wyborze i najtaniej

S. PIELECKI, LWÓW

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI I PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH.

Wszelk nauk lekarskich

Dr. Jan Orski

b. elew asystent kliniki chirurg. prof. Rydygiera w Krakowie
b. lekarz szpitala powszechnego lwowskiego
osiadł w **Kolomyji** (Rynek 52.) dom p. Knöppera
i ordynuje od 3 — 5, dla biednych od 8 — 9 rano.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studiów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Koposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego 1. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej 1. 9.).
Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5)

P. T.

Mam zaszczyt donieść Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności, iż z dotychczas istniejącej spółki pod firmą

E. Lewicki & T. Perlik w Przemysłu

z dniem 8. sierpnia wystąpiłem; zarazem nadmieniam, że p. T. Perlik obejmując cały interes na siebie, objął także wszystkie aktywa i pasywa.

Równocześnie niżej mi jest donieść, że w jak najkrótszym czasie, bo już z końcem września b. r. otwieram w **Przemysłu** przy ulicy Franciszkańskiej pod mą własną firmą

Emil Lewicki

taki sam magazyn paramentów, naczyń i szat kościelnych; towarów szczerze srebrnych i z chińskiego srebra, jakoteż główny skład herbaty.

Dziękując najserdeczniej za łaskawy dotychczasowy względy, jakich doznawałem będąc do teraz w spółce, spodziewam się niemniej tychże i na przyszłość kiedy interes pod mą własną firmą otwieram.

Polecam się łaskawym względem Przewielebnego Duchowieństwa i Szanownej P. T. Publiczności i upraszam już teraz o łaskawe zamówienia nadsłać wyjątki pod mą adresą.

Z głębokim szacunkiem

Emil Lewicki.

Zawiadamiamy, P. T. lekarzy, również jak i Szanowną Publiczność, że zakład zdrojowo-kąpielowy w **Truskawcu**, czyniąc zadość życzeniom pierwszorzędnym powag lekarskich w kraju, otworzył już wzięwalnie zimnej solanki według najnowszego i najlepszego **mikroskopijnie rozpylającego systemu Wassmutha**, jakie w bieżącym sezonie dopiero otworzyły również pierwszorządne zdrojowiska w Wiesbaden, Ems i Reichenhall.

Bliższych informacji udziela bezzwłocznie zarząd kąpielowy w Truskawcu.

Zarząd.

Przekazy i Czeki

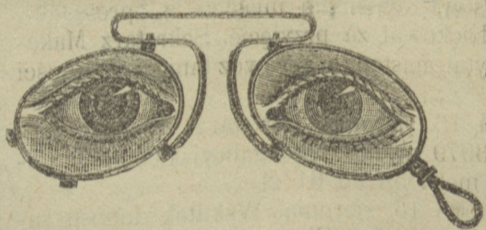
na Londyn, Paryż, Berlin i. t. d.
wydają:

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwiki-rów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji realizujemy punktualnie. Reparatcje narycznej i mechanicznej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. sierpnia 1892.

Hotel ZORZA. R. Crachi, J. Janik z Wiednia, H. Gnatoński z Wołynia, F. hr. Czosnowski z Ożomla, L. Wattman z Rudy, A. Tustanowski z Krakowa, T. Horodyski z Komarowa, M. Perzow, P. Burdig, S. Baldtuch z Rossji, J. Szumpeter z Buska, A. Gorayski z Moderówki, H. Malacz z Saary, W. Folkierski ze Stanisławowa, J. dr. Antoniewicz z Skomoroch, A. Pelka z Czerniowiec, L. Cieński z Romaszówki, F. Eitmayer z Inszbruku, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdza, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, J. Borowski z Hurka, J. hr. Potocki z Rymanowa, E. Gregersen z Pragi.

Hotel SUISSE. Z. Konopacka z Zwiniacza, J. Ballaty z Castolowie, E. Reitler z Wiednia, K. Kulińska z Krakowca, J. Popławski z Łacka, E. Brecht z Ottynii, B. Bruszelnicki z Przemysła, J. Mosoczy, M. Skolski z Załosca, G. Hubermann z Czerniowiec, E. Baczyńska ze Skolego, M. Czmołow z Ułazkowiec.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-ej; w niedzielę 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha 1. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWEERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, w środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny. GNACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

16. sierpnia 1892.

Aktywa i pasywa	placą	zadają
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zhr. m. k.	213 00	216 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zhr. w. a. w. a.	242 00	245 00
Banku hipot. galic. po 200 zhr. w. a.	325 —	334 —
„ kredyt. galic. po 200 zhr. w. a.	—	212 —
Listy zastawne za 100 zhr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 90	101 60
„ „ „ 5 pr. wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 20
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 10	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.		
„ „ „ 4 pr. w. a.	96 40	97 10
„ „ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	95 00	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. los w 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 pr. los w 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zhr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji: (dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	—
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	52 00	55 00
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblig. za 100 zhr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 00	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 00	101 70
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a. 4 i pół pr.	103 40	—
„ „ „ 4 i pół pr.	97 60	98 30
„ „ „ 4 proc.	91 40	92 10
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napolcond'or	9 44	9 54
Pół imperial	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
„ papierowy	121 25	123 25
100 marek niemieckich	58 25	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 16. sierpnia 1892.	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	361 50	—
„ Banku anglo-austriackiego	153 75	—
„ Unionbanku	246 00	—
„ Kolei Karola Ludwika	214 80	—
„ Kolei północnej	281 0	—
„ Kolei południowej (Lomb rdy)	102 75	—
„ Kolei państwowej	304 25	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 75	—
„ Kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	159 75	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	183 0	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 00	—
Losy regulacji (isy)	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 47	—
Benta węgierska złota 4 proc.	111 70	—
Akcje Bankvereinu	115 75	—
Rosyjski rubel papierowy	123 25	—
Losy promiennic węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

wzdany od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.	Pociągi osobowe	Pociąg ekspres.
Z Krakowa	6-01 2:50	9-01	6-48 9:22
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	9-01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2:57 9:40	7-21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podamczak)	—	2:45 9:17	6-55
Z Suczawy	10-09	7-56	7-00
Z Kimpolnagu	10-09	7-56	—
Z Radowic	10-09	7-56	7-06
Z Hliboki	10-09	—	7-06
Z Nowosielicy	—	7-56	7-06
Z Slobody rungurskiej	10-09	—	1:42 7-06
Z Hasiatyna via Halicz	10-09	—	1:42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	9-16	2:25
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	9-16	2:35
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	9-16	—
Z Pezstu, Miaszkolca, Munkacza, Zawocznego i Strycja	—	9-16	1:41
Z Sokala i Belca	—	—	—
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	4:48 8:36
Z Lwowa odchodzą:			
Do Krakowa	10-41 3-07	5-26	11-01 7-56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2-58	9-41	10-26
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podamczaka)	3-10	10-02	10-22
Do Suczawy	6-36	9-56	9-56
Do Hasiatyna via Halicz	6-36	9-56	3-22 9-56
Do Slobody rungurskiej	6-36	9-56	10-56
Do Hliboki	6-36	9-56	10-56
Do Radowic	6-36	9-56	—
Do Kimpolnagu	6-36	9-56	10-56
Do Strycja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	3-22
Do Strycja i Stanisławowa	—	6-16	10-21 7-41
Do Strycja, Zawocznego, Munkacza, Miaszkolca i Pezstu	—	—	10-21 7-41
Do Belca i Sokala	—	6-16	7-41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	9-51 7-36

Uwaga: Godziny, określone grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 8 wieczór do 5 rano.
Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, a z. g. zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południu, zegar kolejowy wskazuje godz. 11 25 przed południem.

Spacerowy do Brzuchowic odchodzi codziennie 3.36, wraca 8.36 wieczorem.

L. 3175/pr.

Ogłoszenie.

W korpusie ck. galicyjskiej straży skarbowej będzie wkrótce około 100 miejsc posad strażników skarbowych do obsadzenia.

Z posadą ck. strażnika skarbowego są połączone następujące pobory:

- 1) żołd w kwocie 1 złr. 10 ct. dziennie,
- 2) datek na odzież w kwocie 6 złr. rocznie,
- 3) datek na amunicję w kwocie 1 złr. 50 ct. rocznie,
- 4) datek na pościel w kwocie 8 złr. rocznie, wreszcie
- 5) wolne umieszczenie w koszarach.

Kandydaci, ubiegający się o posadę strażnika skarbowego, mają wnieść własnoręcznie pisane podania do ck. krajowej Dyrekcji skarbowej we Lwowie i mają wykazać:

- a) że 35-go roku życia nie przekroczyli,
- b) że uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej względnie obow. stawiennictwa na plac poboru,
- c) jakie szkoły ukończyli, wreszcie
- d) rodzaj dotychczasowego zatrudnienia.

Pierwszeństwo przed innymi otrzymają tacy kompetenci, którzy ukończyli kilka klas szkół średnich.

W razie braku kandydatów, którzy już odbyli służbę wojskową, względnie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru, mogą być przyjęci wyjątkowo także tacy kandydaci, którzy nie uczynili jeszcze zadość obowiązkowi służby wojskowej, względnie obowiązkowi stawiennictwa na plac poboru, jeśli ukończyli już 17 rok życia i posiadają prócz innych wymaganych warunków także odpowiednie wykształcenie szkolne.

Z ck. krajowej Dyrekcji skarbu.
We Lwowie dnia 12. sierpnia 1892.

Majątek,

obejmujący przeszło 600 morgów ornego, lasów, łąk, stawów, odległy o milę gościńcem od Tarnowa, z budynkami murywanymi, bardzo dobrymi, z inwentarzem, krescencją i całym urządzeniem pięknego piętrowego dworu pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Dr. Med. Kozierowski, Lwów ulica Ossolińskich 1. 15. Pośrednictwo wykluczone.

Srodek!

Jedyny najlepszy srodek dla zdrowia jest najwyborniejsza

Chińsko-rosyjska HERBATA

którą najtaniej i sumiennie poleca **ADOLF SINGER** właściciel wyłącznego sklepu herbat we Lwowie ulica Sykstuska 1. 17.

Ważne dla JWPanów właścicieli dóbr

Oliwy do maszyn najlepszego gatunku dla młócarń parowych za 100 kg. 34 zł. dla młócarń kieratowych 28 zł. dla maszyn gorzelniarnych 28 zł. jakoteż wszelkie inne oliwy. Smarowidło najlepszej jakości 11 zł. loco do każdej stacji kolejowej. Poleca również i utrzymuje na składzie:

Pasy do maszyn, węże gumowe i parczane, artykuły dezinfekcyjne dla domów i do stajen.

Skład farb, lakierów i materiałów

J. SPÄTA

Lwów, ulica Kazimierzowska 1. 28.

Poszukuje się zdolnego magazyniera z kilkoletnią praktyką i dobrymi świadectwami do **Fabryki papieru w Sassowie.**

HANDEL PŁOCIEN I BIELIZNY Jana Riedla we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3. Koszule z przodami pikowemi i faldzikami (zakładkami) po złr. 2.75 i 3. Koszule kolorowe, bretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75. Koszule nocne po złr. 1.65 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 40, 50 i 60. Koszule dla chłopaków po 1.40 i 1.60. Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1 zł. 1.10. Połkoszulki z kołnierkami 50 ct.

KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80. Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80. Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80. Chustki płócienne, tuz. po zł. 2.40. Kaftaniki letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 50 do zł. 1.40. Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych. Krawaty w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

DOBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wejciechowskiego Chorażczyzna.

Sita włosienne do fasowania i druciane do siania maki i tp. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Cenniki do dyspozycji.

Kucharz kawaler z chlubnymi długoletnimi świadectwami znajduje zaraz umieszczenie w biurze Świderskiego w Tarnowie.

Nowe szluzki zomite starele postawieberta Szkow. ent. poleca handel Al. we Lwowie.

Dwa broń wydzierżaw są zaraz do informacji da. Bliższych derskiego w Tarnowie biuro Świ-

Blisko srodziestcia do najęcia dla przedsiębiorcy zaraz stauracyjnego. Bliższe Centralstwa re-Ogłoszeń Kopernika 11. biuro

Ucznia poszukuje cukiernia bickiego we Lwowie.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaszcze, paletociki, szlaf-roki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Krój i żurnale francuskie. Piekarska 2B. II. piętro.

Zakład artystyczno-rzeźbiarski T. S. Czernawskiego Lwów, plac Bernardyński 1. 15. 995

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu korzennym Karola Paratinkiewicza w Przemyslu. 9

Zielówka. Willa gustowna pod 1. 25, ul. św. Zofji jest zaraz na sprzedaż lub tania do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

Rdzice którzy dzieci s-e, od waka-cji odpowiednio umieścić chcą, raczą się zgłosić u emeryta, przy ulicy Piekarskiej 1. 7. na I. piętrze. 2

Biuro Krzeczowskiego Wałowa 12. poleca rodzicielskie domy dla umieszczenia dzieci do szkół. 947

Biuro Krzeczowskiego Wałowa 12. poleca służbę wszelkiego rodzaju. 948

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego 1. 4. Halicka poszukuje zdolnej szwaczki do sklepu. 957

Jedyny srodek przeciw kurczom brzuszny i niedokrewności: „prawdziwe wino dalmatyńskie“ (czerwone) do nabycia tylko w handlu **J. Rohseka, Lwów** róg Kazimierzowskiej i Brajerowskiej. Wysyłki na prowincję za zaliczką.

Piękne koronki prawdziwe do sprzedania. Dominikańska 5. II. piętro. 990

Na sprzedaż fortepian prawie nowy, nowego fasonu z fabryki Matauschka we Wiedniu; wózek na rysoch ala fajtonik do pojedynczego i parokonnego zaprzęgu. Bliższa wiadomość u właściciela pod 1. 3. ulica Batorego. 955

Poszukuje na wieś ukończonego gimnazjalisty lub prawnika z dobrem wychowaniem obyczajnego i spokojnego młodzieńca na nauczyciela dla mego syna, który jest w pierwszej łacińskiej. Wynagrodzenia 200 złr. za 12 miesięcy, wikt, pomieszkanie, pranie etc. Zgłosić się listownie Wny Seweryn Jaxa Skrzyszowski Chartonowce p. Duplika. 911

6 parcel pod budowę, tabularnie wydzielone, przy ulicy Panieńskiej i Piastów są zaraz do sprzedania. Wiadomość 1. 12. Panieńska. 924

CERATY
Obicia powozowe
dywany i chodniki
poleca najtaniej
St. Wyszynska
Lwów, Kopernika 16.

Troje sierać, chłopczyk 4 letni i dwie dziewczynki jedna w 3. druga w 2. roku życia, zdrowe i ładne, których ojciec, majster zegarmistrzowski zmarł 14. kwietnia br. we Lwowie, jest do oddania na własność bezdzietnym a litosiwym ludziom. Bliższa wiadomość u pani Józefy Kanak, ul. Kochanowskiego 6.

Praktykanta potrzebuje zaraz handel K. Zygmuntowicza w Turce koło Chyrowa. 16

Poszukuje majątku od 15 do 30 tysięcy dobrej gleby. Upraszam o dokładny opis wszystkiego Adres: Woliński Radymno. 21

Pruty notaryjny pisarz notarialny, biegły w sprawach spadkowych, poszukuje bezwzględnie posady. Zgłoszenia Dyetajusz notar. Komarno. 22

Obrazy olejne salonowe duże, biurko i lustro z powodu wyjazdu tania do sprzedania. Łyczakowska 24. w końcu podwórza. 17

Uczeń z ukończoną trzecią klasą gimnazjalną poszukuje miejsca w handlu korzennym. Bliższe zgłoszenia przyjmują pod J. D. w administracji urzera. 19

Insent z kaucją 300 złr. postębnym Zgło. od września na stałą pensją. syłać ia z dokładnym adresem nad-Lwów. „Inkasent“ poste restante 18

Biuro n-stkiej zycielek Kozłow-polecenia rpkowska 3. Ma do ki prywatne polione nauczycielkami, oraz dwie przystnemi warunkami, y niemki. 20

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wazu.

Apartment. Większe sze pomieszkania od nicj terminów. Stajnie wynajmuje 2ych realności Emilia Bertemiljana Brajd Ulica Brajerowska 10.

2 pokoje, kuchnia, pokój kawalerski. Długosza 23. 677

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi ul. Czarnieckiego 1. 26. 687

Całe drugie piętro, front, składają się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i wszystkich przynależności, od 1. września do wynajęcia ul. Teatralna 1. 8. Bliższych wiadomości co do tego mieszkania zasięgnąć można w handlu nas-ion Jana Stachiewicza przy pl. Marjackim 1. 11. 780

Piekarska 21. nowa kamienica. Pomieszkania po 3 i 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. 944

Pomieszkania przy ulicy bocznej Łyczakowskiej 1. 13 1/4. A. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przedpokój kuchnia, pokoje kawalerskie od 1. września lub października. Wiadomość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł. tamże. 889

1, 4, 5 ładnych pokoi z przynależnościami i leżytościami od różnych terminów ulica św. Marka 10. 923

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. na miastnietwa od 1. października na II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon przedpokój, kuchnia, komora, stryżel piwnica 536

3 pokoje zł. 26. Kochanowskiego 1. 14 15

4 lub 2 pokoje, przedpokój z kuchnią parter Mickiewicza 7. od 1 września. 998

1, 3, 4, 6 pokoi, z werandą przynależnościami, należytościami, stajnią, ogrodem od 1. września do najęcia ulica Zyblikiewicza 1. 4.

8 pokoi, na I. piętrze, w najdroższym położeniu. Ulica Franciszkańska 2. od 1. września. 051

3 pokoje frontowe na I. piętrze i 1 pokój na II. p. pod 1. 27. ul. Sapielny naprzeciw politechniki zaraz do najęcia. 956

Od 1. września do najęcia przy ulicy Batorego 1. 28. na pierwszym piętrze pięć pokoi z kuchnią, przedpokojem, balkonem i trzema wchodami. Bliższa wiadomość tamże u dozorcę domu. 1

W kamienicy pod 1. 9. przy ulicy Trzeciego Maja są rozmaite wielkości pomieszkania zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w administracji kamienicy ul. Karola Ludwika 1. 1.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3 ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór

miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Najlepsza ochrona

naprzeciw niedyspozycji lub niestrawności żołądka

„Kieliszek starej żytniej wódki“

Balla-banówka bez cukru i bawianuży w skutkach zupełnie równuje prawdziwy kwiak.

Litrową butelkę za 90 centów poleca Handel

Karola Balla-bana we Lwowie.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków maki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 9 miesięcy bez procentu, od 6 do 6 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje. Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencją tego towaru wśród właścian, oferuje fabryka 5% prowizji. Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

